

NASZA PRACA

TYGODNIK PARTJI PRACY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Nr. 32.

Kraków, 13 listopada 1927.

Rok I.

Prenumerata roczna Zł. 8—
 „ półroczna „ 4—
 „ kwartalna „ 2—

Cena jednego egz. 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, III p.
Lokal Partji Pracy.

Telef. 3333. Konto czek. P. K. O. 406.700.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz mil. jednołam. przed tekst. Zł. 0·70
 „ „ „ „ w tekście „ 0·50
 „ „ „ „ na ost. str. „ 0·35

TREŚĆ: Do Członków Koła Młodych Partji Pracy! — Przed dziewięciu laty. — Dziewięć lat temu! (wiersz). — Partja Pracy na kongresie międzynarodowym radykałów. — Sylwetka posła Witosa. — W każdej wsi musi powstać Koło Partji Pracy. — Partja Pracy a potrzeby wsi. — Wielka Akademia ku uczczeniu rocznicy niepodległości. — Jak prasa »narodowa« sieje uienawiść ku armji. — Przegląd polityczny. — O równowagę władz. — Partja Pracy w województwie krakowskim. — Kronika krakowska. — Komunikat Zarz. okr. Koła Młodych.

Do Członków Koła Młodych Partji Pracy!

Koledzy!

Koło nasze uczi dziewiątą rocznicę odzyskania niepodległości i powrotu **MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO** z niewoli zaborców!

Pójdziemy w pochodzie wraz z bratnimi organizacjami Legionistów, Strzelców i Inwalidów. Wyruszymy z placu Matejki i udamy się pod D. O. K., gdzie delegaci nasi złożą adres hołdowniczy dla Marszałka Piłsudskiego.

Zbierzemy się wszyscy — członkowie i sympatycy Koła młodych — w lokalu naszym Rynek 39, o godzinie 6 wieczorem.

Musimy licznym naszym udziałem zadokumentować nasze uczucia wdzięczności dla Tego, co Polskę dwukrotnie z zamętu do lepszej przyszłości wprowadził.

Koledzy — jawcie się licznie!

**Krakowski Zarząd Okręgowy
 Koła Młodych Partji Pracy.**

Przed dziewięciu laty.

Dziś, gdy mamy już rozbudowane Państwo Polskie, niewielu już obywateli zdaje sobie sprawę z tego olbrzymiego dzieła, jakiego dokonano w pierwszych miesiącach niepodległości. Dobrze jest sobie przypomnieć, jak to było przed laty dziewięciu.

Rozpadła się potęga niemiecka, na gruzach państw zaborczych miała powstać Polska. Lecz państwu nowoczesnemu potrzeba całego mnóstwa rzeczy, tych, których myśmy nie mieli. A byliśmy w bardzo złem położeniu. Ze wschodu wracały niekarne masy żołdactwa pruskiego, a za nimi nadciągali bolszewicy. W kraju nie było władzy silnej. I wówczas oczy całej Polski zwróciły się w stronę Magdeburga. Stamtąd oczekiwano pomocy.

Pamiętam, jak nazajutrz po rozbrojeniu Austrjaków, urządzono uroczyste przedstawienie w teatrze powszechnym w Krakowie, grano „Krakowiaków i Górali“. W trzecim akcie śpiewano piosnki, nawołujące do wstępowania do armji polskiej i t. d. Lecz szczególny entuzjazm wywołała piosenka kończąca się:

„Niech wróci Piłsudski!“

Nie przypominam sobie podobnego podniecenia publiczności. Przez parę minut sala trzęsła się od oklasków i okrzyków.

Wrócił. Czekala Go praca szalona. Rada Regencyjna przelała nań pełnię swej władzy. Garść wojska polskiego rozbraja 20.000 żołnierzy niemieckich, których Piłsudski swym autorytetem skłania do opuszczenia kraju. Co więcej dzięki swej umiejętnej grze dyplomatycznej, unika przejścia z Rosji i Ukrainy 400 tysięcy żołnierzy niemieckich. Zajmuje zapasy broni, pozostałe po okupantach. W miejsce kilku rządów, tworzy rząd jeden. Tworzy siłę zbrojną, która zabezpieczy kraj przed naporem bolszewików.

Bez środków materjalnych, w kraju zniszczonym, o trzech odrębnych ustrojach, buduje się Państwo Polskie. Wszystko trzeba wznosić od podstaw, a tu już na granicach wre walka. Przy huku idącej burzy, rośnie i krzepnie Państwo nasze. Przy akompaniamencie armat tworzy się pierwsze kadry urzędników, rzuca się podwaliny pod liberalny ustrój państwa, wprowadza się reformy społeczne.

A dodajmy do tego te straszne zmagania się z warcholstwem wewnętrznym, kiedy to „dziesięciu ludzi przy stoliku w kawiarni, tworzyło partję“, dodajmy, iż w trudnej pracy odbudowy i zjednoczenia, przeskadzały rozmaite samozwańcze komitety, pragnące dla siebie uzurpować władze, a będziemy mieli dokładny obraz tego olbrzymiego trudu, z jakim było połączone powstanie Państwa Polskiego.

Że wówczas nie zginęliśmy, że zwyciężyliśmy, zawdzięczamy temu, który bez chwili wahania wziął na swe barki wielki trud rzucenia podwalin pod budowę Państwa Polskiego.

Z. G.

Dziewięć lat temu!

Radości płynie śpiew
śpiew cudu!
Wolności bije głos
z serc ludu,
Bo Opatrzności los
ze swych bram,
Zesłał za męki, krew
wolność nam!

Tysiące piersi woła — My zwycięzcy!
Dzisiaj święcim triumfu, wolności dzień!
Zerwane pasmo potęgi ciemiezcy.
Bronić jej będziem do ostatnich tchnień!
Okrzyki zamilkły — i odkrył głowy
Wokoło zebrany nasz lud,

I pieśń zanucił, do boju gotowy
„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!“

Polsko! Ileż zmarło kochających serc
Na krańcach Syberji z rozkazu cara,
Lub ileż zginęło w ciemnych lochach twierdz
Z pieśnią: „Niech żyje Ojczyzna i Wiara!“

Baran Marjan.

Partja Pracy na kongr. międzynarod. radykałów

Mowa prezesa Kościałkowskiego w Paryżu.

W Nrze ostatnim podaliśmy streszczenie przemówienia, które poseł Marjan Kościałkowski — prezes Partji Pracy, wygłosił na kongresie międzynarodowym partyj radykalno-demokratycznych w Paryżu. Obecnie podajemy tekst całkowity tej mowy.

„Aż do kwietnia 1925 r. — mówił p. Kościałkowski — nie istniała w Polsce odrodzonej partja, grupująca mieszczaństwo, inteligencję i żywioly pracujące miast i wsi, a posiadająca program wyłącznie klas pracujących, wówczas powstała parlamentarna grupa Pracy pod przewodnictwem profesora Kazimierza Bartla, obecnie wicepremiera. Ta nowa partja znajdowała się w opozycji do rządu p. Wł. Grabskiego i Skrzyńskiego i przygotowała przyjście do władzy Marszałka Piłsudskiego i p. Bartla. Ten ostatni wchodząc do rządu w maju 1926 r. zrezygnował z prezesury Partji Pracy. Od tej chwili mam zaszczyt być jego następcą. W obecnym rządzie Partję Pracy reprezentują p. Bartel — wicepremier, senator Dobrucki — min. oświecenia i p. Staniewicz — min. reform rolnych. Stoimy w szeregach przekonanych republikanów, a mamy na celu przede wszystkim zwiększenie prestiżu państwa przez rozszerzenie zasad demokratycznych wśród szerokich mas ludowych. Walczymy o utrwalenie pokoju wszechświatowego, Polska jednak znajduje się w szczególnej sytuacji geograficznej, wobec której musi czuwać nad swoim bezpieczeństwem, zagrożenie go byłoby powodem do zatargu dla aliantów Polski.

Naród polski ma dawne tradycje parlamentarizmu. Ongiś Polska pierwsza po Anglii wprowadziła system parlamentarny. Jeżeli obecnie parlamentarizm w Polsce przechodzi kryzys, to dlatego, że większość parlamentu sięgnęła po władzę wykonawczą. Zresztą w lutym odbędą się w Polsce nowe wybory, które, jak sądzimy, przywrócą parlamentarizmowi jego prawa. Chcemy zorganizować obywateli **wszelkich klas, którzy dążą do poprawy bytu ludzi pracy i do obrony ich praw. Chcemy być partją miasta i wsi.** Podkreślamy całość pracy człowieka, i jego mięśni, i jego mózgu.

Chcemy oprzeć nasze życie gospodarcze na kołaboracji przedsiębiorcy z pracownikiem, dla ulepszenia warunków bytu tego ostatniego, a szczególnie, aby zapobiec gromadzeniu się bogactw, co mogłoby wywołać pauperyzację mas. Jesteśmy stronnikami sprawiedliwości fiskalnej; podatki proporcjonalne; a wielkie kapitały, potrzebne dla rozwoju naszych bogactw naturalnych, chcielibyśmy znaleźć wśród naszych średniozamożnych obywateli, stwarzając spółdzielnie.

Polska jest przede wszystkim krajem rolniczym. **Energicznie pracujemy dla wykonania reformy rolnej**, aby zwiększyć ilość drobnych posiadaczy i dać im środki dla wyciągnięcia z ziemi maksimum produkcji. **Rozwój rzemiosł** — to też jedno z naszych głównych zadań.

Uważamy, że dla zabezpieczenia dobrobytu środkiem skutecznym jest **zabezpieczenie trwałości pracy**; porozumienie przedsiębiorcy z pracownikiem co do czasu pracy, ubezpieczenia społeczne i **udział robotnika w zyskach**. Chcemy na tej drodze ułatwić robotnikom możliwość rozwoju i utrwalić jego dobrobyt.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że w naszym życiu politycznym brak pewnej równowagi; dążymy do porozumienia między władzą wykonawczą i prawodawczą, zwiększając prawa Prezydenta republiki, który winien być nie tylko pierwszym urzędnikiem, ale prawdziwym szefem, jak to się dzieje z powodzeniem w Stanach Zjednoczonych.

Rząd Marszałka Piłsudskiego nie stwarza dla nikogo pod żadnym pretekstem przywilejów; nie reprezentując żadnej klasy i dbając czujnie o dobro wszystkich, cieszy się całym naszym zaufaniem. Polska zawdzięcza temu rządowi pierwszy od czasu odrodzenia niepodległości **budżet zrównoważony, stabilizację złotego, wzmocnienie autorytetu władzy, poszanowanie praw obywateli bez różnicy narodowości i wyznań**.

Jesteśmy przekonani, że ten rząd wyzbyty z wszelkiej demagogii, zapewni ostatecznie przez gorliwą pracę pomyślność Polski. Pomożemy temu rządowi ze wszystkich sił, gdyż w polityce partja nasza ma za wskazanie naczelne podporządkowanie interesów partji — interesom państwa. Interes narodu ma pierwszeństwo przed wszelką prywatą.

Sylwetka pośła Witos.

W r. 1924 wyszła broszura starego ludowca p. Stanisława Szczepańskiego p. t. „Z dziejów Ruchu ludowego w Polsce“; (nakładem autora, Kraków, drukarnia Sarmacja). W broszurze tej czytamy na stronach 69—74 charakterystykę pośła Witos. Przytoczone w niej fakta, niepochlebne dla przywódcy „Piasta“ podajemy w każdym razie na odpowiedzialność autora. Ponieważ jednak nie słyszeliśmy o żadnym procesie, któryby p. Witos wytaczał autorowi za zniesławienie go jako człowieka i polityka, przeto musimy przypuścić, iż nie są one niezgodne z rzeczywistością.

(Przyp. od Redakcji.)

...Pokazało się, że Witos był bardzo radykalnym... ale na wiecu w Wierzchosławicach, w Sejmie jednak strzegł się pilnie, aby mocniejszego słowa prawdy konserwatystom nie powiedzieć. Obserwowałem go na radach naczelnych stronnictwa. Ile razy była jakaś drażliwa kwestja, wywołująca rozbieżność zdań, a nawet ostrą walkę, tyle razy nie można było wiedzieć, jakiego zdania jest p. Witos. Przemówienie jego w tym wypadku było stereotypowe: „Nie da się zaprzeczyć, że pan prezes Stapiński ma rację, ale z drugiej strony uwzględniwszy to, co panowie z innego punktu traktujący sprawę powiedzieli, przyjąć się musi, że mają i oni rację“. Wszyscy byli pewni, że

Witos jest po ich stronie, a gdy przychodziło do głosowania, p. Witos popatrzył na zegarek i podsunął się do sekretarza partyjnego, zapowiedział mu, że wyjść musi, bo akurat pociąg wyjeżdża do Wierzchosławic, a on właśnie na ten wieczór musi tam być na posiedzeniu... Rady gminnej. W czasie afery z Długoszem parę miesięcy „strzygł i golił“. Na słynnym posiedzeniu Rady naczelnej w Rzeszowie w grudniu 1913 r., na którym stronnictwo podzieliło się na „stapińczyków“ i „długoszców“, adwokat Dr. Grek, który wówczas stał po stronie Stapińskiego, po kompromitującej mowie Długosza, odezwał się do Witos: „No jak pan? To pan idziesz z Długoszem?“ — „Mnie ani Stapińskiego, ani Długosza na nic nie potrzeba“ — brzmiała odpowiedź chytrego Witos. Przyszła wojna, która homeryckie boje „stapińczyków“ i „długoszców“ przerwała. Walki partyjne zawieszono, a utworzono N. K. N., w którym aż do ostatka siedział i p. Witos. Przynależność do N. K. N. dała mu jednak sposobność nie tyle do prowadzenia wielkiej polityki narodowej, ile do robienia... zwyczajnych geszeftów. Pan Witos w czasie wojny światowej został do spółki z kilku innymi członkami swej partji dostawcą wojskowym. W latach 1917 i 1918 wchodzi w stosunki z Centralą Odbudowy i dostaje budowę 500 domków w tarnowskim. W r. 1918 do spółki z postem Rączkowskim przy pomocy austriackich władz wojskowych sprowadza z Ukrainy płótno, które prawdopodobnie z doskonałym zarobkiem rozsprzedane zostaje między ludność. Charakterystycznym jest, że po sprzedaniu tego płótna wnosi podanie do Centrali Odbudowy kraju o przyznanie mu subwencji na potaniene... dawno sprzedanego płótna. Centrala subwencję przyznaje. Rozdział skór podeszwowych dokonuje się przy pomocy Witos, do którego krakowska Izba handlowa odsyła skóry te wagonami. „Przyjaciół Ludu“ otrzymuje zażalenie, że w Wierzchosławicach wprowadza się pewne formy pańszczyzny, ci tylko bowiem dostają skóry, którzy idą pracować na gruncie pana wójta Witos. Z Sanguzkami żył jak pies z kotem. Ile razy nie sprzedali mu drzewa w swoich lasach, tyle razy przypuszczał do nich „Piast“ ataki, aż wyrąb po przystępnej cenie sprzedali.

Po przewrocie politycznym zostaje więc Witos przy poparciu narodowej demokracji prezesem Polskiej Komisji Likwidacyjnej, gdzie ręką i głową Lasockiego prowadzi politykę endecką. Cuda się dzieją. Taki dorobkiewicz wojenny, endek Dobija, zostaje np. starostą w Żywcu, Kucharski wsławia się w dziele aprowizacyjnym, słowem przy pomocy Witos endecja wypływa na polityczną widownię w Małopolsce i to za tanią cenę... za godność dla pana Witos. Osobiste powodzenia prostonijnemu kmiotkowi z Wierzchosławic zawróciły głowę. Uwierzył, że jest człowiekiem opatrnościowym, że nawet najwyższe dostojęństwo w Polsce jemu się „słusznie patrzy“. Wierzchosławianie nieraz mówili, że za czasów, gdy naczelnikiem państwa był Piłsudski, z najbliższego koła Witos słyhać było wrogię mu wyrażenia. Piłsudskiego Witos nienawidził, bo — zdaniem jego — on mu zawadzał, on jego gwiazdę przyćmiewał.

Brak linii politycznej, chodzenie „krajem piekła, krajem nieba“ było stałym zjawiskiem u niego. Np. w towarzystwie Daszyńskiego i Stapińskiego pojechał do Lublina asystować przy tworzeniu się „rządu

lubelskiego", gdy zaś wrócił z Lublina, zajął wręcz odmienne stanowisko wobec tego rządu. Gdy Piłsudski w Warszawie powołał rząd Moraczewskiego, Witos był przy jego narodzinach i nawet nominowany został ministrem, gdy jednak wracał z Warszawy do Krakowa i w pociągu spotkał się z nieboszczykiem hr. Skarbkim, przywódcą endeków, po rozmowie z nim rowinał w „Piaście“ do spółki z Rączkowskim agitację przeciw rządowi, nie zgłaszając wcale dymisji ze stanowiska ministra, jakie miał w zwalczanym przez siebie gabinecie. Nawet dla swojego stronnictwa odrobiny względów niema, a gotów jestem zdanie o tym człowieku zmienić, jeżeli ktoś dostarczy mi dowodu, że Witos w życiu swem choćby feniga na poparcie własnego stronnictwa, czy innej sprawy wyłożył.

Charakterystyczna rzecz, że rodzinna wieś Witosza, Wierzchosławice, która w większości swej go nie nawidzi, przy wyborach na niego głosuje. Dzieje się to nie z miłości do Witosza, ale ze strachu przed nim, Witos potrafi bowiem być mściwym i bezwzględny satrapą.

Sposób jego postępowania z obywatelami gminnymi charakteryzuje następujący fakt: Z Ameryki powrócił do Wierzchosławic niejaki Piotr Maziarski, nawet daleki krewny czy powinowaty Witosza, człowiek mądry, wymowny, obrotny, obeznany z polityką, w Ameryce bowiem długi czas był działaczem Komitetu Obrony Narodowej, ale nie należący do stronnictwa Witosza. P. Witos przeczuł w nim niebezpiecznego kokurenta. Aby się go z gminy pozbyć, rozkazał jako wójt zburzyć chatę owego reemigranta, niby grożącą zawaleniem, aby w ten sposób uniemożliwić mu pobyt w gminie. Nigdy też nie zapomnę owej w treści i w formie zjadliwej ale na prawdziwych faktach opartej interpelacji sejmowej posła Dra Putka p. t.: „Interpelacja posła Dra Putka do Pana Prezydenta Ministrów Wincentego Witosza w sprawie nadużyć popełnionych przez wójta w Wierzchosławicach Wincentego Witosza“. W interpelacji tej przytoczył poseł Dr. Putek fakt, iż Witos zakupiwszy od Sanguszków grunt w Wierzchosławicach gwałtem wdarł się w posiadanie tego gruntu, rugując z niego drobnych biednych dzierżawców, którym na podstawie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych przysługiwało prawo uprawiania tego gruntu jeszcze trzy lata.

Niemniej charakteryzuje go następujący postęp: W r. 1921 przyjechał do Wadowic w sprawie urzędowej. Przy tej sposobności pojechał do gminy Choczni do posła Putka w odwiedzinę, gdzie razem podobno za zdrowie swoje przypijali. Na drugi dzień poseł Putek pojechał koleją do Tarnowa na poufne zebranie zwolenników Lewicy P. S. L., zaś poseł Witos pojechał też równocześnie autobilem do Wierzchosławic pod Tarnowem. Gdy poseł Putek wszedł w Tarnowie na salę, zobaczył obok siebie swata Witosza — Stawarza, zięcia Witosza i innych jego familjantów z pałami, którzy byliby go wtedy uśmiercili, gdyby nie pomoc robotników socjalistycznych. Poseł Witos przezornie siedział w Wierzchosławicach i czekał... na raporty o zdrowiu posła Putka, za które w Choczni kielichy przechylał.

Słowem jest to człowiek bez uczuć, o kamiennem sercu. Sam raz do posła Wójcika mówił: „Ja jestem zimny jak kamień, choćbyś mi palec tym nożem krajał, to ja nawet nie drgnę!“ Nic dziwnego, że też niko-

go do siebie przywiązać nie potrafi. Że jednak utrzymuje się jeszcze na fali życia politycznego, przypisać to należy obniżeniu się poziomu moralnego ludności, nieczulej i niewrażliwej na przywary charakteru swoich przywódców. To w połączeniu z bezkrawatkową demagogią wytworzyło dla Witosza pomyslną sytuację. Punkt kulminacyjny swego powodzenia już osiągnął. Od chwili sojuszu zawartego przez Witosza z narodową demokracją otwierają się ludowi oczy na wartość tego człowieka i jestem pewny, że trybun ten podzieli losy swoich poprzedników, na czym zaiste ani lud ani państwo nie a nic nie straci.

Przepowiednia p. Szczepańskiego spełniła się obecnie w zupełności. Zmierch „bogów piastowych“ nastąpił. Ów zaś, wspomniany na początku sylwetki ogon wiewiórki na kapelusiku przyszłego przywódcy był widocznie czemś więcej niż ozdobą. Był symbolem.

Wiewiórka jest, jak wiadomo, gryzoniem skaczącym w nieprzewidzianych susach, kryjącym się zręcznie i umiejącym wspinać się wysoko...

W każdej wsi musi powstać Koło Partji Pracy.

Jeśli chcecie, by wieś wasza rozwijała się pomyslnie musicie znaleźć dla niej takie stronnictwo, które jest prowadzone przez ludzi, co mądrze umieją rządzić.

Ci, którzy źle przez osiem lat rządzili Polską — nie potrafili nic dobrego uczynić i dla gminy waszej. Umieci się wam przymilać przed wyborami — oblecywali gruszki na wierzbie — a potem się do was nawet nie pokazali. Byliście osamotnieni — o krzywdy wasze nie upomniał się nikt — o potrzebach waszych nie myślało żadne stronnictwo.

Było źle. Daliście swój głos ludziom, którzy żyli z polityki a nie z pracy — to też mieliście w Polsce polityki i partyjnictwa huk — a pracy prawie że nie.

Jeśli chcecie by było lepiej — musicie poszukać ludzi takich, co dla was chcą pracować, a nie po waszych plecach do zaszczytów się piąć.

Gdzie ich znajdziecie? Popatrzcie się uważnie na to, co się dzieje w Polsce od półtora roku. Zapanował porządek i zaczyna się państwo podnosić i ludziom trochę ulżyło. Daleka jeszcze droga — ale najważniejsze to to, że weszliśmy na dobrą drogę.

A kto nas na nią wprowadził?

Marszałek Piłsudski i Kazimierz Bartel.

Czy wiecie, jak ci ludzie pracują? — Czy wiecie, że to oni właśnie dokonali tego, że złoty jest naprawdę złotym — że władza jest naprawdę władzą, a Polska wielkim państwem, dla którego obcy szacunku nabrali.

Nie schodźmy z ich drogi!

Jeśli chcemy, by i nasza wieś wzmogła się, by włościanin stał się człowiekiem zamożnym, by nie był krzywdzony i wyzyskiwany, to musimy i w naszej wsi postawić na czele tych, co pracę kochają. Ludzie pracy lepiej wam się przysłużą niż ci, co tylko gadać i obiecywać złote góry umieją.

Lecz ludzie pracy — by móc i na losy państwa mieć wpływ, muszą się zjednoczyć — muszą się bronić przed tymi, co ich rozbić pragną. Gdzież ich miej-

sce Tylko w Partji Pracy — wielkiem stronnictwie, co mierzy ludzi według jego zasług i pracy — i pragnie na czele społeczeństwa postawić tych, co pracę dla ludu miłują serdecznie.

Ludzie pracy! Zbierzcie się w kilku — i twórzcie Koła „Partji Pracy“. Piszcie do Zarządu wojewódzkiego Kraków, Rynek 39 — że chcecie do pracy nad podniesieniem waszej gminy przystąpić, że pragniecie krzywd swych dochodzić, że chcecie porady w trudnej sprawie. Dopomożemy wam. Ludzie pracy tworzą jedną wielką rodzinę — dotychczas ludzie rozmaitych partyj starali się was poróżnić — teraz złączmy się razem — wspomagać się będziemy — a da Bóg zwyciężymy.

Partja Pracy a potrzeby wsi.

Partja Pracy pragnie przyjąć z pomocą rolnictwu. Stoi ona na stanowisku, że dobrobyt miast jest możliwy tylko przy dobrobycie wsi. Własność ziemską należy rozdrobnić — ale jednocześnie trzeba starać się, by nowe gospodarstwa mogły się pomyślnie rozwijać. Gospodarzowi trzeba przede wszystkim kapitału. Na nic mu ziemia, o ile nie otrzyma pieniędzy na jej zagospodarowanie. Musi być stworzony kredyt długoterminowy.

Dzięki pożyczce zagranicznej, rząd może przyjąć z pomocą włościactwu. Potworzone w rozmaitych miastach Banki Rolne mają rozprowadzić po kraju tak potrzebne dla gospodarzy kapitały. Na dogodnych warunkach każdy będzie mógł uzyskać pożyczkę, która mu pozwoli sprawić odpowiednie narzędzia rolnicze, nawozy itd. Wzmoże się kultura rolna. Wicepremier Bartel rozumie doskonale, jaką rolę odgrywa w naszym gospodarstwie rolnictwo — to też usiłowania rządu, w którym zasiada trzech ministrów z Partji Pracy, pójdą w kierunku umożliwienia rolnikowi korzystania z dogodnego kredytu.

Partja Pracy pragnie, by ci, którzy rolę uprawiają, znali się dobrze na rolnictwie. Pragnie wytworzyć typ małego lecz dobrze zagospodarowanego folwarczku, gdzie rolnik-fachowiec, który w swem mieście powiatowem ukończy szkołę rolniczą, będzie mógł z mniejszej ilości ziemi wydobyc więcej niż inni z większej. Partja Pracy pragnie, by Polska pokryła się siecią szkół rolniczych.

Wielka Akademia ku uczczeniu rocznicy niepodległości.

Staraniem Koła Młodych odbędzie się w sobotę o godzinie 8 wieczorem Wielka Akademia ku uczczeniu dziewiątej rocznicy odzyskania niepodległości. Na program jej złożą się:

- 1) Zagajenie przez wiceprezesa Zarz. Woj.
- 2) Powstanie Państwa Polskiego,
- 3) Boje Marszałka Piłsudskiego,
- 4) Część artyst.-muzyczna.

Po Akademji członkowie pozostaną na zebraniu towarzyskiem Partji Pracy.

Komitet prosi wszystkich członków Partji Pracy o liczne przybycie.

Jak prasa „narodowa“ sieje nienawiść ku armji.

Już nieraz byliśmy świadkami bezczelnych metod, któremi się stronnictwa zwalczające obecny rząd posługiwały w zaciętrzewieniu partyjnym, zapominając niejednokrotnie o prostej już przyzwoitości i odsuwając dobro państwa na drugi albo i dalszy plan.

Nie wystarczyło ciągle miotanie obelg i kalumnij na ludzi prawych, stojących u steru nawy państwowej, obecnie przyszła kolej na armję.

Katolicka Agencja Prasowa wykorzystała niewinny zupełnie zbieg okoliczności, przeprowadzając bezwstydną wprost kampanję przeciwko wojsku i jego dowódcom.

Fakt przedstawia się na podstawie przeprowadzonych dochodzeń w sposób następujący:

Powracająca z ćwiczeń na Bielanach pod Warszawą kompanja wojska śpiewała, zatwierdzoną urzędowym śpiewnikiem wojskowym, starą, bo sięgającą jeszcze czasów powstań piosenkę żołnierską. Refren śpiewanej przez oddział piosenki brzmiał dosłownie:

Jak się o tem ksiądz dowiedział,
Na plebanji nie usiedział.
Myślał w nocy i nad ranem,
Jakby zostać kapelanem.

W tym momencie nadjechał powóz wiozący ks. kardynała Kakowskiego i kilku księży. Taktowny oficer, prowadzący kompanję, widząc zbliżający się powóz, dał znak zaprzestania śpiewu i oddział pomaszerował dalej swoją drogą.

Trudno przecież wymagać, aby wojsko, które i tak przecież codziennie rano i wieczorem odśpiewuje w koszarach pieśni religijne, miało i w czasie ćwiczeń śpiewać pieśni kościelne!

Ten tak drobny i niewinny epizod postanowiła wykorzystać Kat. Agencja Prasowa, donosząc o „beprzykładnem“ znieważeniu osoby kardynała przez oddział wojska, który umyślnie śpiewał „lubieżne“ i „plugawe“ piosenki, celem obrażenia osoby wysokiego dygnitarza Kościoła katolickiego.

Dziwić się jedynie wypada, jak agencja, która już aż w swej nazwie kładzie nacisk na swój katolicyzm może świadomie siać jad nienawiści pomiędzy jedną a drugą częścią społeczeństwa. Dziwnie to jakoś koliduje z ideałami katolicyzmu!

Sam zresztą ks. kardynał Kakowski oświadczył będącemu u niego, w sprawie wyjaśnienia zajścia, wiceministrowi gen. Konarzewskiemu, że z akcją prasową, prowadzoną z tego powodu nic niema wspólnego.

Wobec takiego stanu rzeczy w tem jaskrawszem świetle występuje cała ohyda postępowania prasy z pod znaku „narodowego“, której osądzenie pozostawiamy samej, nie zatrutej jeszcze jadem partyjnym części społeczeństwa.

Bolst.

Przegląd polityczny.

N. P. R. prawica oświadcza się za rządem. — Zjazd w Katowicach.

W Katowicach odbył się Kongres zarządów filjalnych i delegatów załogowych Związku Górników „Zje-

dnoczenia Zawodowego Polskiego", którego uchwały posiadają doniosłe znaczenie, jeśli się zważy, że Związek Górników jest organizacją zawodową, na której głównie opiera się N. P. R.

W dniu wczorajszym Kongres uchwalił rezolucję, oświadczającą się za zupełnem poparciem obecnego rządu. Podobne stanowisko mają zająć także inne związki zawodowe NPR., zwłaszcza w Poznaniu, oraz Związek Robotników Rolnych. Wobec tego można się liczyć z tem, że cała NPR. prawica przejdzie do obozu popierającego rząd.

Uchwały NPR. lewicy w Poznaniu.

W Poznaniu odbyła się pod przewodnictwem p. sła Ciszaka Rada Naczelna NPR. lewicy, w której uczestniczyli delegaci ze wszystkich województw. Głównym przedmiotem obrad była sprawa zbliżających się wyborów do ciał ustawodawczych, przyczem jednogłośnie wypowiedziano się za utworzeniem bloku polskiej lewicy demokratycznej. Ponadto domagano się wszczęcia energicznej akcji, mającej na celu podwyższenie płac robotniczych.

Partja Pracy we Lwowie.

Komunikują nam ze Lwowa, że po odbytych konferencjach prezesa Partji Pracy, p. sła Kościółkowskiego z zarządem Klubu Inteligencji Republikańskiej we Lwowie, nastąpiło uzgodnienie programu i taktyki działalności.

Rezultatem konferencji jest wejście do zarządu województw Małopolski wschodniej Partji Pracy pp. rektora Tokarskiego, prof. Stanisława Zakrzewskiego i dziekana Stefki.

O równowagę władz.

W republikańskim państwie jest tylko jedno — jedyne — źródło władzy państwowej, a jest niem wola społeczeństwa w taki czy w inny sposób się objawiająca. Odpadła więc zasadnicza przyczyna nieporozumień między kierownikiem państwa, t. j. Prezydentem i rządem z jednej strony, a społeczeństwem z drugiej strony. Źródło władzy prezydenta nie jest poza społeczeństwem — jak niegdyś monarchy — jest ona mandatarjuszem społeczeństwa; ono powierza mu pewne funkcje do spełnienia, użyczając mu odpowiedniej a koniecznej siły. Stąd proste wnioski:

1) funkcje prezydenta muszą być istotne, a nie pozorne, by istnienie prezydentury było należyście uzasadnione;

2) funkcje prezydenta muszą być wyraźnie określone, by nie było przyczyny do zatargów, albo o zaniechanie obowiązków, albo o przekroczenie granicy uprawnień.

Istotnych uprawnień nasz Prezydent ma bardzo niewiele, a niektóre jego obowiązki wprost nie licują z jego najwyższym stanowiskiem w państwie. Jest on głównie „reprezentantem“ w ścisłym tego słowa znaczeniu; wobec tego zachodzi pytanie, czy w takiej postaci prezydent nie jest wogóle zbytecznym?

Król-reprezentant, to czcigodny zabytek minionej przeszłości, ale prezydent reprezentant, to czoza forma bez treści!

W myśl naszej konstytucji nikt nie jest odpowiedzialny za losy Rzeczypospolitej; prezydent słusznie,

bo nie ma żadnej istotnej władzy, jest tylko „reprezentantem“, ale nieodpowiedzialnym jest i sejm, który przed majem zagarnął dla siebie całą władzę i jest formalnie — a do niedawna był i faktycznie — jedynym rządcą państwa. Odpowiedzialność ministrów przed sejmem jest raczej środkiem do zmuszania ich do uległości i potulności wobec żądań sejmu — a raczej większych stronnictw — niż środkiem, mającym uchronić państwo przed ich ewentualną szkodliwą działalnością. Są więc i ministrowie, faktycznie nieodpowiedzialni, jeśli tylko zdołają zjednać sobie odpowiednie poparcie wśród stronnictw sejmowych, co nie jest znów rzeczą zbyt trudną.

Wierny ten obraz ustroju naszych najwyższych władz państwowych zatruwa i pobudza do przebudowy ustroju.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest niewątpliwie fałszywie pojęty i urzeczywistniony podział władzy państwowej za wzorem z czasów walki społeczeństwa z monarchą absolutnym. Podstawą jego jest uzasadniona nieufność społeczeństwa do panującego i do władz przezeń mianowanych, jako pochodzących od czynnika stojącego poza i ponad społeczeństwem. Pragnęło mieć ono własny, z siebie wyłoniony organ, do którego miało pełne zaufanie, że stać będzie wiernie i skutecznie na straży jego interesów i znalazło go w parlamencie.

Były więc dwie władze z różnych źródeł wpływające i broniące różnych interesów, t. j. monarcha i rząd od niego bezwzględnie zawisły, mający interes dynastji i państwa — jako jej własności — na oku i parlament, strzegący interesów społeczeństwa. W takim położeniu wzajemna niechęć, podejrzliwość i nieufność była usprawiedliwioną i uzasadnioną.

Dziś położenie jest zupełnie inne, jedno źródło wszelkich władz w państwie i jedno wspólne ich zadanie, t. j. dbać o dobro społeczeństwa i dobro państwa, pokrywające się w zupełności ze sobą. Wobec tego podtrzymywanie nadal rozdźwięku między reprezentacją społeczeństwa a rządem, utrzymywanie ustawicznego tarcia między niemi, szerzenie nieufności do rządu itp. jest nietylko nierozsądnem, ale wprost zbrodnią, popełnianą na społeczeństwie-państwie.

Sama zawistość rządu, skoro okazał się nieudolnym, nie byłaby ostatecznie wielkiem nieszczęściem dla państwa, gdyby sejm był zdolnym do rządzenia. Wiadomo znów, że sejm nasz nie był zdolny do należytego wykonywania właściwej sobie pracy; wszak tak często udzielał rządowi pełnomocnictw do ustawowego regulowania spraw nieraz najżywoźniejszych, co było wyraźnem oświadczeniem z jego strony, że nie czuje się na siłach, by właściwą sobie pracę mógł wykonać. I taki oto organ — sam mocno szwankujący na zdrowiu, niespełniający należyście swego zadania, z wielką, niezrozumiałą wprost zachłannością wdzierał się w obcą sobie sferę, w której tembardziej nie mógł pracować, przez co spowodował tylko większe jeszcze zaburzenie w organizmie państwowym.

Skutkiem tego okazała się bezwzględna koniecznością sanacja sejmu, rządu i wzajemnego ich stosunku, by organa te były zdolne do spełniania powierzonych im zadań. Musi ona polegać na nadaniu im celowej wewnętrznej struktury, ścisłym rozdziale kompetencji oraz na ustosunkowaniu ich na zasadzie

równowagi i równej wartości w życiu społeczeństwa- państwa.

Sejm jest władzą prawodawczą, tj. stwarzającą prawne warunki życia w państwie i funkcję tą musi należycie wykonać, jeśli chce się utrzymać przy życiu, jeśli nie chce przekonać społeczeństwa, że stworzyło organ nieużyteczny i we własnym interesie powinno zastąpić go innym, odpowiedniejszym. Rząd znów jest władzą powołaną przez społeczeństwo do kierowania wewnętrznym i zewnętrznym życiem państwa, do stwarzania dogodnych warunków dla jego wszechstronnego rozwoju. Kierownictwo to musi spocząć w ręku jednostki — nie może być wielogłowe — w ręku Prezydenta Rzpltej. Ministrowie, stanowiący właściwy rząd — są jego pomocnikami, wykonawcami jego woli i są w pierwszym rzędzie od niego zawiśli. Przyznając sejmowi prawo kontroli działalności rządu, należy ograniczyć je do godziwych — względami celowości podyktowanych — rozmiarów.

Stworzyć równowagę między sejmem a rządem, wyznaczyć każdemu z nich odpowiednie miejsce i rolę w życiu społeczeństwa- państwa, było głównym celem przewrotu majowego r. z. Cel ten został częściowo osiągnięty; zadaniem najbliższej przyszłości będzie zasady te odpowiednio rozwinąć w nowej karcie konstytucyjnej.

Prawdziwym obrońcą demokracji jest ten, kto dokłada wszelkich starań, by jej ujemne cechy, od których przecież nie jest wolną, były ilościowo i jakościowo jak najslabsze. Społeczeństwo ocenia ustrój nie według jego teoretycznej wartości, lecz według rzeczywistych korzyści, jakie z niego odnosi. Na nic zda się słowny wywód o jego wartości i jego nawet żarliwa obrona, jeśli rzeczywistość wykaże więcej jego ujemnych, niż dodatnich cech. Społeczeństwo zawsze — prędzej czy później, ewolucyjnie czy rewolucyjnie przystąpi do jego zmiany względnie usunięcia.

Uznając wielkie walory demokracji, pragnąc jej utrwalenia i dalszego rozwoju, dążyć trzeba do przebudowy naszego systemu rządów parlamentarnych. Nastąpi ona napewno, bo losy jej spoczęły w rękach człowieka realistycznie myślącego, niezłomnej woli a nadewszystko szczerze kochającego Państwo — Polskę.

Dr. A. M.

Partja Pracy w województwie krakowskim.

Zwycięstwo Partji Pracy w Żabnie.

Stronnictwo nasze w zwycięskim pochodzie przez województwo krakowskie zdobywa coraz więcej placówek pracy samorządowej. Ostatnio odbywały się wybory do Rady miejskiej w **Żabnie**. Zainteresowanie wyborami było ogromne. Wzięło w nich udział 95% uprawnionych do głosowania. Walne zwycięstwo odniosła Partja Pracy. Mimo wyczerpanej akcji przeciwników, burmistrzem wybrano Dra Zdzisława Huberta, członka Partji Pracy. Na asesorów wybrano: Wojciecha Seweryna, Teofila Włocha, Wojciecha Pacanowskiego, wszystkich z Partji Pracy. Katolicko-Ludowi otrzymali jednego asesora, i jednego ortodoksi.

Partja Pracy rozwija się w Żywieckiem.

Jak nam donoszą z Żywieckiego, w okolicach tamtejszych Partja Pracy zyskuje bardzo wielu zwolenników. Ostatnio po wielkim zebraniu obywatelskim w **Soli**, w którym wzięły udział liczne rzesze miejscowego włościaństwa, ukonstytuowało się tamże Koło miejscowe. Zebranie otworzył radca Czajkowski, który w świetnym przemówieniu skreślił zasady programowe naszego stronnictwa. Po ożywionej dyskusji wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego. Poczem przystąpiono do wyboru Zarządu. Przewodniczącym wybrano p. Małysiaka Władysława, sekretarzem Staszkiwicz Józefa, oraz skarbnikiem Butora Józefa.

W Rajczy przystąpiono do żywej akcji organizacyjnej. Przystąpienie do stronnictwa zgłosili najwybitniejsi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

W niedzielę 13 listopada obywatelstwo w **Żywcu** zwołuje wielkie zebranie, na którym ma przemawiać delegat z Krakowa.

Nic też dziwnego, że świetny rozwój naszego stronnictwa spać nie daje różnym „Głosem Narodu“, które w bezsilnej swej złości rzucają się na przywódców tutejszych Partji Pracy, którzy cieszą się ogólnym poważaniem.

Partja Pracy w centrum Witosowszczyzny.

Według informacji otrzymanych z Tarnowa, stronnictwo nasze rozwija się tam pomyślnie. Ostatnio ukonstytuował się tam Zarząd miejscowy w osobach: Przew. Henryk Dyczek, zast. przew. Hajduk Tadeusz, sekretarz Adam Patroński, zast. sekr. Franciszek Obal, skarbnik Franciszek Gutt, członkowie Zarządu: Jan Polak, Wincenty Machaczek, Teofil Serednicki, Mieczysław Starostka, Franciszek Matuszek. Poza tem powołano do życia Zarząd powiatowy, w skład którego weszli: Ludwik Boruch, Karol Białobrzeski, Józef Dec, Karol Jaśkiewicz, Jakób Madej, Józef Marke, Henryk Ryperowicz, Michał Dudek.

Obydwa Zarządy przystąpiły do energicznej akcji tak na terenie samego miasta, jak i w powiecie. Rezultatem niedługiej działalności jest wydatne zwiększenie się liczby członków i sympatyków naszego stronnictwa. Ostatnio Zarządy odbyły szereg zebrań z sekretarzem Zarządu wojewódzkiego z Krakowa p. Dobrzańskim. Obradowano nad ważnymi zagadnieniami, tyjącąciami rozwoju miasta. Między innymi żywo zajmowano się kwestją likwidacji bezrobocia w tut. okręgu. Akcja naszego stronnictwa jest w tym kierunku na najlepszej drodze i spotkała się ona z życzliwym przyjęciem miejscowego społeczeństwa.

Wielki wiec Partji Pracy w Zagórzanach.

W niedzielę 6 listopada odbył się w Zagórzanach wielki wiec Partji Pracy. Do licznie zebranych włościan i robotników przemówił p. radca Kolinek. Przedstawił on stan dzisiejszy Polski, jej liczne sukcesy na polu gospodarczym, które zawdzięcza rozumnej polityce obecnego rządu. Podkreślił dalej wielkie znaczenie pożyczki zagranicznej, która będzie użyta na zasilenie życia gospodarczego naszego państwa. Zaznaczył, mówiąc o polityce rządu wobec sejmu, że nie walczy on bynajmniej z demokracją i parlamentaryzmem, ale z ich zaprzeczeniem,

a tem właśnie był sejm, który kończy swój niesławny żywot. Świetne przemówienie obecni przerywali hucznymi oklaskami, które świadczyły, że zasługi obecnego rządu znajdują wśród społeczeństwa należyte im uznanie. Po ożywionej dyskusji uchwalono poprzeć solidarnie akcję organizacyjną Partji Pracy. Zaznaczyć należy, że na wiec przybyły tłumy, mimo, iż proboszcz tut. parafji, znany ze swych sympatyj witosowych wbrew przyjętym zwyczajom, by tylko nie dopuścić do udziału w zebraniu, odprowadził nieszpory już o godzinie 3 popołudniu.

Partja Pracy w Mieleckiem.

Ostatnio zawiązało się Koło w **Łączkach Brzeskich**. Rzeczowy referat o naszych celach i zadaniach wygłosił dyr. Chmiel. Po jego przemówieniu, przyjętem długotrwałymi oklaskami, przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli: Dyr. Chmiel, jako prezes, jako zast. przew. Józef Skrzypek, jako sekretarz Józef Skrzynek junior, Ludwik Dziukała, jako skarbnik, oraz Karol Bies, jako członek Zarządu.

Kronika krakowska.

W przejeździe ze Lwowa przez Kraków zatrzymał się w Krakowie prezes Partji Pracy poseł Marjan Kościakowski. Wieczorem 7 listopada prezes po odbyciu szeregu konferencyj wyjechał do Warszawy.

Zarząd wojewódzki rozpoczął regularne kursa dla prelegentów Partji Pracy. Wstępne przemówienie wygłosił p. red. Winc. Woźny, który w obszernym referacie nakreślił program kursów. Kursa odbywać się będą codziennie o godz. 7 wieczorem.

Członkowie wszystkich Kół dzielnicowych spotykają się na zebraniu towarzyskiem, jakie odbędzie się po Akademji ku uczczeniu 9 rocznicy uzyskania niepodległości w sobotę 12 listopada.

Wiec ogólnie akad. w sprawie zniesienia opłat.

W piątek 4 b. m. odbył się wiec ogólnie ak. w sprawie zniesienia opłat. Kuratorem wiecu był p. prof. Dr. Krzyżanowski. Wybrano prezydium z kol. Żmudą jako przewodniczącym. W wiecu tym wzięła również udział Ak. Org. Mł. Radykalnej imieniem której przemawiał kol. Ostrowski. Po długiej a namiętnej prowadzonej dyskusji, postawiono trzy rezolucje zgłoszone przez „Młodzież wszechpolską“, „Życie i Orka“ raz osobną zgłoszoną przez Ak. Org. Mł. Rad. Ponieważ rezolucja zgłoszona przez Młodzież Radykalną nie uzyskała w głosowaniu odpowiedniej większości, przeto członkowie tejże, nie mogąc głosować na dwie inne powyżej wymienione demagogiczne w swojej treści rezolucje, opuścili zebranie.

Z Akad. Org. Mł. Radykalnej. Nioszła do skutku w dniu 28 z. m. uroczysta inauguracja (z powodu

zamknięcia uniwersytetu) odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Diżury Zarządu odbywają się stale we wtorki i piątki od godz. 6—7 wiecz. w sali Nr. 2 Coll. Nov.

Bolst.

Komunikat Zarządu okręg. Koła Młodych.

Podajemy poniżej spis agend prowadzonych przez nasze Koło w Krakowie. Mogą z nich korzystać wszyscy członkowie Koła Młodych bezpłatnie — inni za złożeniem jednorazowej wkładki członka wspierającego w kwocie 3 złotych.

Kursa stenografji: wtorki i soboty 7^{1/2} wiecz.

Kursa stylist. lit.: środy 7^{1/2} wiecz.

Kursa ekonomji: poniedziałki 8 wiecz.

Kursy jęz. niem.: wtorki 7^{1/2} wiecz.

Kursa jęz. franc.: poniedziałki i piątki 7^{1/2} wiecz.

Wpisy na wszystkie kursa otwarte aż do odwołania codziennie.

Co czwartek pogadanka na aktualne tematy polityczne.

Co sobota zebranie towarzyskie z programem art. Liczne konkursy i turnieje z nagrodami.

Sekcja dramatyczna — organizuje liczne występy na prowincji.

Biblioteka, zaopatrzona w liczne dzieła — codziennie od 8—9.

Czytelnia zaopatrzona w liczne czasopisma. Gry towarzyskie.

Kursa instruktorów dla Kół młodzieży co piątek o 6 wieczór.

Wydział prasowy co czwartek 8 wieczór.

Diżury w lokalu pełni we wtorki i poniedziałki Zarząd I Koła dzielnicowego, w środy i czwartki II Koła, w piątki i soboty III Koła.

Zarząd Wojewódzki wzywa tą drogą zarządy wszystkich kół miejscowych w województwie krakowskiem do zorganizowania w 9 rocznicę odzyskania niepodległości akademji i pochodów.

Tak zarząd wojewódzki jak i zarządy miejscowe udzielają wszelkich porad prawnych. Z wszelkimi sprawami należy się zwracać albo do zarządu powiatowego, albo też pisemnie do Zarządu Wjwódzkiego w Krakowie, Rynek gł. 39.